ATHENÆUM

Polskie Studia Politologiczne

vol. 34/2012

wydawnictwo adam marszałek

RADA PROGRAMOWA: Henryk Cimek (UR) – myśl polityczna, Andrzej Furier (US) – stosunki międzynarodowe, Jan Garlicki (UW) – socjologia polityki, Jan Grosfeld (UKSW) – etyka polityczna, Ryszard Herbut (UWr) – systemy polityczne Europy Zachodniej, Jan Iwanek (UŚ) – współczesne systemy polityczne, stosunki USA z Ameryką Łacińską, Zbigniew Karpus (UMK) – stosunki międzynarodowe, Kazimierz Kik (UH-P w Kielcach) – myśl polityczna, systemy polityczne, Barbara Krauz-Mozer (UJ) – metodologia i teoria polityki, Jerzy Kojkoł (AMW w Gdyni) – polska myśl polityczna, Krzysztof Łabędź (UP im. KEN w Krakowie) – najnowsza historia polityczna, Ewa Maj (UMCS) – stosunki międzynarodowe, Andrzej Małkiewicz (UZ) – globalizacja, Tomasz Nałęcz (AH im. A. Gieysztora w Pułtusku) – najnowsza historia Polski, Wiesława Piątkowska-Stepaniak (UO) – komunikacja społeczna, medioznawstwo, Ewa Polak (UG) – międzynarodowe stosunki gospodarcze, polityka gospodarcza, Eugeniusz Ponczek (UŁ) – teoria polityki, polska myśl polityczna, Jerzy Sielski (US) – metodologia, teoria polityki, Marek Żyromski (UAM) – systemy polityczne, Jerzy Świeca (Akademia im. J. Długosza w Częstochowie) – stosunki międzynarodowe, Andrzej Wojtas (UKW) – myśl polityczna, Arkadiusz Żukowski (UWM) – system polityczny RP, systemy polityczne

MIĘDZYNARODOWA RADA DORADCZA: Flavio Felice (Centro Studie Ricerche, Pontificia Universita Lateranense, Rzym, Włochy), Mark C. Henrie (Intercollegiate Studies Institute, Wilmington, Delaware, USA); Vit Hlousek (Uniwersytet Masaryka, Brno, Czechy), Lyaila Ivatova (Kazachski Uniwersytet Państwowy, Ałmaty), Lubomír Kopeček (Uniwersytet Masaryka, Brno, Czechy), Aleksander Lipatow (Rosyjski Państwowy Uniwersytet Humanistyczny, Moskwa), Mark J. Rozell (George Mason University, Arlington, Virginia, USA), Claes G. Ryn (Catholic University of America, Washington D.C., USA), Ulrich Schmid (Universität St. Gallen, Szwajcaria), G. Jesus Velasco (Tarleton State University, Stephenville, Texas, USA), Klaus Ziemer (Fachbereich III, Politikwissenschaft, Universität Trier, Niemcy)

REDAKTOR NACZELNY: Roman Bäcker

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Joanna Marszałek-Kawa (zastępca redaktora naczelnego), Bartłomiej Michalak (sekretarz redakcji), Marta Dorenda-Zaborowicz (redaktor ds. organizacyjnych), Dariusz Góra-Szopiński (opracowanie bibliografii), Aleksandra Seklecka (korekta redakcyjna), Beata Stachowiak (redaktor statystyczny), Justyna Brylewska (redaktor językowy)

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
Dział komunikowanie polityczne: Dorota Piontek (Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM); **Dział metodologia i teoria polityki:** Tomasz Godlewski (Instytut Nauk Politycznych UW), Łukasz Młyńczyk (Instytut Politologii UZ), Beata Słobodzian (Instytut Politologii UG), Paweł Ścigaj (Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ); **Dział myśl polityczna:** Jarosław Nocoń (Instytut Nauk Politycznych UKW), Lech Rubisz (Instytut Politologii UO), Tomasz Sikorski (Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych US); **Dział polityki sektorowe:** Małgorzata Kuś (Instytut Nauk Politycznych Akademii im. J. Długosza w Częstochowie), Robert Radek (Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UŚ), Katarzyna Kobielska (Instytut Politologii UWr); **Dział stosunki międzynarodowe:** Anna Jaroń (Instytut Politologii UKSW), Katarzyna Kącka (Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK), Stanisław Konopacki (Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ), Katarzyna Marzęda-Młynarska (Wydział Politologii UMCS), Margot Stańczyk-Minkiewicz (Instytut Politologii AMW w Gdyni), Agnieszka Zaremba (Instytut Nauk Politycznych UH-P w Kielcach), Krzysztof Żarna (Katedra Politologii UR); **Dział systemy polityczne:** Adam Hołub (Instytut Nauk Politycznych UWM), Krzysztof Kowalczyk (Instytut Politologii i Europeistyki US), Magdalena Mikołajczyk (Instytut Politologii UP im. KEN w Krakowie), Jacek Wojnicki (Wydział Nauk Politycznych AH im. A. Gieysztora w Pułtusku)

ADRES REDAKCJI: „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne", Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK, ul. Batorego 39L, 87-100 Toruń, e-mail: athena@umk.pl; Internet: www.athenaeum.umk.pl

Redaktor techniczny: Paweł Banasiak **Projekt okładki i logo:** PMK Design **Korekta:** Zespół

Publikacja dofinansowana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

© Copyright by the Authors
© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek
ISSN 1505-2192

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową: tel./fax 56 648 50 70, marketing@marszalek.com.pl

Prenumeratę instytucjonalną można zamawiać w oddziałach firmy Kolporter DP Sp. z o.o. na terenie całego kraju. Informacje pod numerem infolinii 0801 205 555 lub na stronie internetowej http://sa.kolporter.com.pl

---

WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń,
tel. 56 660 81 60, fax 56 648 50 70, e-mail: info@marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl
Drukarnia nr 2, ul. Warszawska 52, 87-148 Łysomice, tel. 56 659 98 96

SPIS TREŚCI

Od redakcji 7

KOMUNIKOWANIE POLITYCZNE

Marta Kasztelan
Prasa polonijna wobec polskiego marca 1968 roku 11
Magdalena Szpunar
Wolność słowa jako warunek konieczny dla społecznego funkcjonowania Internetu. Na przykładzie ACTA i Wikileaks 26
Grażyna Piechota, Robert Rajczyk
Media samorządowe jako narzędzie kreacji wizerunku lokalnego lidera i jego otoczenia (na przykładzie analizy treści publikowanych w tygodniku samorządowym „Twoje Tychy") 42
Wojciech Furman
Pseudowydarzenie w public relations i dziennikarstwie 59
Krzysztof Obremski
Autodestrukcja wizerunku polityka: prezydent Lech Kaczyński 72

MYŚL POLITYCZNA

Filip Ilkowski
Wywrotowy darwinizm: teoria imperializmu Thorsteina Veblena 105
Jarosław Macała
Friedrich Ratzel jako twórca niemieckiej *Geopolitik* 125
Sylwester Gaworek
Wilhelma Röpkego krytyka społeczeństwa liberalnego 149

Kinga Rodkiewicz
Obywatelskie nieposłuszeństwo w etyce Gandhiego i współczesnej myśli liberalnej 170
Łukasz Gemziak
Koncepcja Skandosławii Dymitra Lichaczowa 185
Tomasz Madras
Teologia liberalnej demokracji w świetle koncepcji gnozy politycznej Erica Voegelina 204
Przemysław Piotrowski
Liberalny uniwersalizm a modernizacja świata niezachodniego. Punkt widzenia politologów oraz historyków idei 223
Andrzej Gałganek
Nomadzi w *społecznej* historii stosunków międzynarodowych. Tyrania konstruktu 239
Andrzej Sepkowski
Zbawienie w postępie 271
Konrad Hennig
Teologia postępu jako sekularna wizja prowidencjalizmu 291
Szymon Niedziela
Współczesny fundamentalizm muzułmański: mity i rzeczywistość 305

RECENZJE

Immanuel Wallerstein, *The Modern World-System IV: Centrist Liberalism Triumphant, 1789–1914*, University of California Press, Berkeley 2011, ss. 395 *(rec. Michał Bukowski)* 329

Vincent Miller, *Understanding Digital Culture*, wyd. Sage, London 2011, ss. 254 *(rec. Marta Dorenda-Zaborowicz)* 331

Łukasz Dominiak, *Wartość wspólnoty. O filozofii politycznej komunitaryzmu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, ss. 351 *(rec. Jędrzej Fostiak)* 334

M. Chmaj, W. Skrzydło, *System wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej*, Wydawnictwo Lex, Warszawa 2011, ss. 182 *(rec. Joanna Marszałek-Kawa)* 338

Danuta Karnowska, *Spór o wspólnoty. Idee komunitarystyczne we współczesnej polskiej myśli politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011, ss. 320 *(rec. Joanna Rak)* 342

BIBLIOGRAFIA

Polska bibliografia politologiczna 353
Wykaz nowo przyznanych stopni naukowych w dziedzinie politologii .. 453

Noty o Autorach 457

ATHENÆUM

vol. 34/2012 ISSN 1505-2192

Magdalena Szpunar

WOLNOŚĆ SŁOWA JAKO WARUNEK KONIECZNY DLA SPOŁECZNEGO FUNKCJONOWANIA INTERNETU

NA PRZYKŁADZIE ACTA I WIKILEAKS

U PODSTAW FUNKCJONOWANIA INTERNETU leży zasada libertarianizmu, swoboda nieograniczonego artykułowania swoich myśli i przekonań. Internet jest medium unikalnym, w prosty sposób pozwala wyrażać sprzeciw przeciwko komuś lub czemuś, ujawniać mechanizmy wielu zakulisowych, nie do końca etycznych działań[1]. Coraz częściej medium to staje się narzędziem wyrażania sprzeciwu, enklawą wolności, w której prawo do wyrażania własnych opinii przynależy każdemu, niezależnie od pozycji społecznej. Jak zauważa Jan van Dijk, niektórzy Internet określają mianem technologii wolności, bowiem zapewnia on jednostkom większą wolność wyboru, demokrację bezpośrednią, jednakże należy pamiętać, że medium to jednocześnie służy do tworzenia centralnych rejestrów, nadzorowania i kontrolowania[2]. Jednakże panowanie nad Internetem jest dużo trudniejsze niż nad środkami masowego przekazu, a rozproszona architektura Internetu umożliwia tworzenie odpornych na cenzurę przestrzeni dostępnych online[3]. Jak głosi jedna z libertariańskich idei – Informacja chce być wolna[4]. Już w 1983 r. Ithiel de Sola Pool wskazywał, że tradycyjne formy ochrony informacji, właściwe dla epoki druku, w wyniku rewolucji informatycznej stają się nieskuteczne[5]. W epoce domi-

---

[1] Por. M. Szpunar, *Granice wolności słowa w internecie*, [w:] *Nowe media i komunikacja wizualna*, red. P. Francuz, S. Jędrzejewski, Lublin 2010, s. 107–125.

[2] J. van Dijk, *Społeczne aspekty nowych mediów*, Warszawa 2010, s. 143.

[3] Y. Benkler, *Bogactwo sieci. Jak produkcja społeczna zmienia rynki i wolność*, Warszawa 2008, s. 281–283.

[4] Stwierdzenie to przypisuje się Stewartowi Brandowi, który wygłosił to zdanie podczas pierwszej Konferencji Hakerskiej w 1984 roku – podaję za: L. Lessig, *Wolna kultura*, Warszawa 2005, s. 15.

[5] L. Lessig, *Wolna kultura*, Warszawa 2005, s. 15.

nacji Internetu jedną z kluczowych kwestii staje się zatem obrona i kontynuacja mechanizmów wyprowadzonych na gruncie libertarianizmu, które determinują funkcjonowanie sieci. Informacja w społeczeństwie informacyjnym staje się kluczowym zasobem. Zasobem, który chociaż ma charakter niematerialny, w wielu przypadkach odgrywa dużo większe znaczenie, niż dobra materialne. Jej fundamentalna rola we współczesnym społeczeństwie pozwala na konstatację, że można ją dzisiaj zaliczyć w poczet dóbr podstawowych, bowiem stanowi dobro, które nie posiada swoich ekwiwalentów. Dostęp do informacji, która stała się towarem w znaczący sposób różnicuje pozycje jednostek w strukturze społecznej.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie roli Internetu w procesie wolności słowa i demokratyzacji dyskursu. Jednocześnie zwrócono uwagę na kluczową rolę kulis, w których wydarzenia odbywają się poza zasięgiem wzroku oglądających, jednakże mimo że dostęp do informacji o nich jest utrudniony, odgrywają kluczową rolę w życiu jednostek i społeczeństw.

Goffmanowska scena znacznie różni się od tego, co możemy zaobserwować w kulisach, w których to, przeczy się wrażeniom, które wywołuje się w trakcie oficjalnego przedstawienia. Goffman zauważa, że skoro kulisy ujawniają istotne tajemnice przedstawienia, naturalne jest to, że ukrywa się ich istnienie i są miejscem niedostępnym dla publiczności[6]. Tajemnica ze względu na swoje właściwości, niezwykle intryguje i budzi powszechne zainteresowanie. Radosław Sojak i Daniel Wincenty zauważają: „Czymże byłoby życie bez wielkich tajemnic i małych sekretów, bez niepewności, intryg, tajnych sprzysiężeń i ukradkowych mrugnięć; bez małych i wielkich kłamstw, wstydliwych półprawd, niespodzianek i pociągania za sznurki; bez znaczącego milczenia, figlarnej niepewności, niewiedzy oraz uskrzydlającego poczucia wtajemniczenia"?[7]. Sposób i forma wprowadzania, ustawy ACTA[8], spotkała się z falą sprzeciwu, szczególnie wśród ludzi młodych, którym do niedawna przypisywano całkowitą apatię, niezdolność do buntu, refleksji, bierne godzenie się na to, co się wokół nich dzieje. Wielu młodych ludzi wyszło na ulice, by protestować przeciwko ograniczeniu dostępu do mediów, które tak mocno

---

[6] E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 1981.

[7] R. Sojak, D. Wincenty, *Zagubiona rzeczywistość. O społecznym konstruowaniu niewiedzy*, Warszawa 2005, s. 39.

[8] *Anti-Counterfeiting Trade Agreement – Umowa handlowa dotycząca zwalczania obrotu towarami podrabianymi* ma na celu wypracowanie międzynarodowych standardów walki z naruszeniami własności intelektualnej, a konkretne regulacje prawne mają charakter globalny. Warto dodać, że ACTA ma działać niezależnie od WTO (Światowej Organizacji Handlu), WIPO (Światowej Organizacji Własności Intelektualnej), czy ONZ.

wpisały się w ich codzienność, stanowiąc integralną część ich egzystencji. Falę oburzenia społecznego nie tylko wywołały same zapisy projektu ustawy, zagrażające podstawowym prawom jednostki, ale także sam sposób, w jaki pracowano nad ustawą, zakulisowy, półoficjalny, bez koniecznych konsultacji społecznych.

Amerykańska organizacja *Electronic Frontier Foundation* walcząca o wolności obywatelskie m.in. prawo do prywatności, anonimowości oraz wolności słowa, już od 2008 r. przeciwstawiała się pracom nad umową, ze względu na brak publicznego, otwartego dostępu do materiałów, ale także niezrozumiały i nieuzasadniony pośpiech[9]. Organizacja ta wspólnie z *Public Knowledge* występowały o dostęp do materiałów związanych z umową, niestety często bezskutecznie[10]. Działania EFF, nie były odosobnione. Jawności prac nad ACTA domagały się organizacje i stowarzyszenia, takie jak m.in.: IP Justice, The Consumers Union, Knowledge Ecology International, Global Trade Watch, Essential Action, The US Public Interest Research Group[11], które wystosowały otwarty list sprzeciwu wobec ACTA. W dniu 16 stycznia 2012 r. Fundacja Panoptykon, Internet Society Polska, Fundacja Nowoczesna Polska, Fundacja Wolnego i Otwartego Oprogramowania i in. wystosowali list do premiera Donalda Tuska, zwracając uwagę na możliwe konsekwencje wprowadzenia ACTA, szczególnie naruszające obszar praw podstawowych obywateli, w szczególności użytkowników Internetu. W liście tym zwraca się uwagę, iż proponowane porozumienie jest zagrożeniem dla takich wartości, jak innowacyjność, czy rozwój gospodarczy. Sygnatariusze zwracają uwagę, iż nie ma przekonywujących dowodów negatywnego wpływu tzw. piractwa na rozwój branży rozrywkowej i innowacyjność usług. Po wtóre, wedle przedstawicieli tychże organizacji ACTA pozostaje w sprzeczności z zasadami dobrej legislacji i transparentności procesu tworzenia prawa[12].

Na tajny i nieprzejrzysty charakter prac nad ACTA zwracali uwagę europejscy parlamentarzyści. Dnia 10.03.2010 r. wystosowali rezolucję, domagając się przejrzystości i jawności przygotowywanego porozumienia, a sześć miesięcy później wystosowali *Oświadczenie w sprawie braku przejrzystego procesu i potencjalnie*

---

[9] https://www.eff.org/cases/eff-and-public-knowledge-v-ustr

[10] J. Love, *Obama Administration Rules Texts of New IPR Agreement are State Secrets*, 2009, http://www.huffingtonpost.com/james-love/obama-administration-rule_b_174450.html

[11] D. Kravets, *Anti-Counterfeiting Trade Agreement: Fact or Fiction?*, 2008, http://www.wired.com/threatlevel/2008/09/international-i/

[12] Pełna treść listu znajduje się pod adresem: http://panoptykon.org/sites/default/files/kprm_apel_acta.pdf

budzącej zastrzeżenia treści w odniesieniu do umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi (ACTA), które sygnowało niemal 400 członków Parlamentu UE. Na szczególną uwagę zasługują zapisy, w których postuluje się o niezwłoczne upublicznienie wszystkich dokumentów odnoszących się do prowadzonych negocjacji, ale także rekomendacje, wedle których usługodawcy Internetowi nie powinni ponosić odpowiedzialności za dane przekazywane lub przechowywane w ramach świadczonych przez nich usług. Parlamentarzyści zwrócili także uwagę, że proponowana umowa nie powinna pośrednio nakładać obowiązku ujednolicenia unijnego prawa autorskiego, prawa patentowego ani prawa znaków towarowych, a także nie powinna nakładać ograniczeń na rzetelny proces sądowy, ani osłabiać praw podstawowych, takich jak wolność słowa i prawo do prywatności.

Michael Geist, kierownik katedry Internetu i prawa *e-commerce* Uniwersytetu w Ottawie, powiedział, iż brak konsultacji, atmosfera tajemnicy i spekulacji, bez uwzględnienia żadnych konsultacji społecznych jest głęboko niepokojąca. David Fewer z tej samej uczelni z kolei wskazuje: „Te negocjacje odbywają się za zamkniętymi drzwiami. Na koniec dnia możemy otrzymać coś, co zostało wynegocjowane, co stawia nas przed faktem dokonanym, w którym społeczeństwo obywatelskie nie dostanie szansy krytyki"[13].

Mimo sprzeciwu wielu polskich organizacji i fundacji wobec ACTA, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego uważają, że obawy i zastrzeżenia zgłaszane pod adresem tej ustawy są nieuzasadnione[14]. Brak reakcji ze strony decydentów wywołał serię wirtualnych ataków na ok. 20 polskich stron rządowych. W sondzie, którą Gazeta.pl zamieściła na swojej stronie 71% (3485 osób) internautów powiedziało, że ataki na strony rządowe to dobra forma protestu, jeśli stanowi jedyny sposób zwrócenia uwagi na ten problem. Jan Zając i Dominik Batorski przeanalizowali facebookowe profile *Nie dla ACTA w Polsce* oraz *Komentarz usunięty przez ACTA*, do których przyłączyło się ponad 400 000 użytkowników. Ich analizy pokazują, że przeciwnicy ACTA na Facebooku to głównie mężczyźni 62% na profilu *Nie dla ACTA w Polsce* i 55% na *Komentarz usunięty przez ACTA*. W zbiorowości tej dominują osoby młode – 78% to osoby

[13] http://www.canada.com/vancouversun/story.html?id=ae997868-220b-4dae-bf4f-47f6fc96ce5e&p=1

[14] Zob. T. Grynkiewicz, *ACTA: Gazeta pyta, Ministerstwo Kultury odpowiada*, http://gospodarka.gazeta.pl/IT/1,69805,11000763,ACTA___Gazeta__pyta__Ministerstwo_Kultury_odpowiada.htm, odczyt z dn. 20.01.2012.

poniżej 24 roku życia w przypadku pierwszej strony (z czego 34% stanowi młodzież w wieku 13–17 lat), w przypadku drugiego fanpage'a więcej, bo aż 83% (z czego 44% to osoby w wieku 13–17 lat). Prawie połowa z tych osób mieszka w Warszawie[15]. Ci młodzi ludzie, używając narzędzi internetowych, zwoływali się, by w całej Polsce protestować przeciwko ACTA. Chcieli wyrazić sprzeciw wobec próby zamachu na jedyną w ich życiu prawdziwie wolną przestrzeń, niezależną od jurysdykcji rodziców, nauczycieli, w której mają szanse swobodnie się realizować. Jakiekolwiek pokusy, które wiązałyby się z ograniczeniem, czy odebraniem im tej niepodległej przestrzeni, rodzą naturalną postawę sprzeciwu.

Rys. 1. Mapa planowanych europejskich protestów przeciw ACTA w lutym 2012 r.

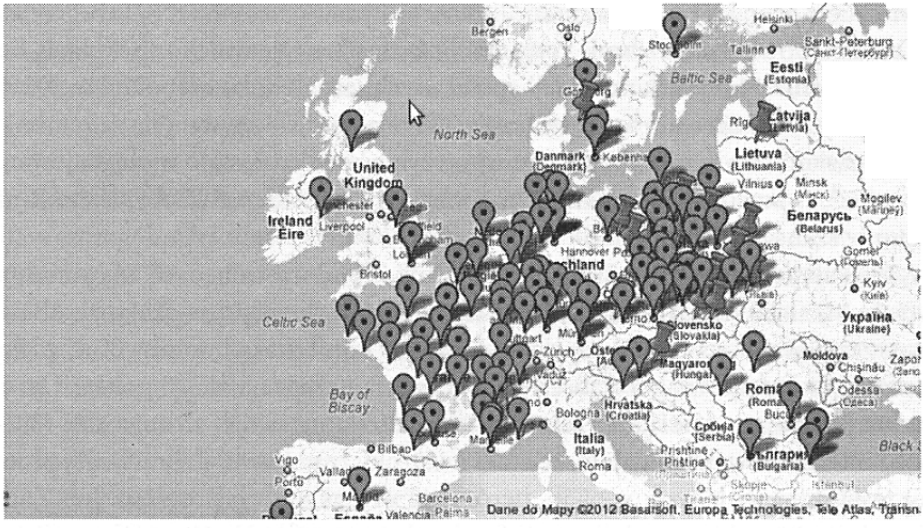

Źródło: http://www.mediarp.pl/acta/mapa-protestow

Guy Debord nasze społeczeństwo określa mianem społeczeństwa spektaklu, który: „Nie jest dopełnieniem realnego świata, jego dekoracyjną oprawą, ale samym rdzeniem nierealności realnego społeczeństwa. We wszystkich swych poszczególnych formach – informacji lub propagandzie, reklamie lub bezpośredniej kon-

[15] *Protesty przeciw ACTA: Jakie grupy są najbardziej aktywne?*, http://www.polskatimes.pl/artykul/499987,protesty-przeciw-acta-jakie-grupy-sa-najbardziej-aktywne,id,t.html, odczyt z dn. 31.01.2012.

sumpcji rozrywek – spektakl wyznacza dominujący model życia społecznego"[16]. Społeczeństwo spektaklu według Deborda afirmuje pozór, który sprowadza życie społeczne do poziomu fasady[17]. Churska-Nowak zauważa: „Rzadko jednak dostrzega się oddziaływanie przemocy niesiłowej i niefizycznej, podobnie jak nie dość dokładnie określa się fakt, iż ważne aspekty ładu społecznego tworzone są symbolicznie, na płaszczyźnie wyobrażeniowej. Tutaj właśnie przebiega granica między porządkiem narzuconym siłą, porządkiem stanowiącym ujarzmianie, a porządkiem uzależnionym od rytuału, symbolu, a więc opartym na uwodzeniu"[18]. Ulegamy zatem owej ugrzecznionej wizji rzeczywistości, ufamy symbolice ważnych gestów i istotnych przemówień politycznego imaginarium. Jak ten doskonale zainscenizowany teatr pełen pustych gestów, połączyć z rewelacjami publikowanymi na Wikileaks, wedle której dyplomacja posługuje się językiem odmiennym od tego, jaki znamy z telewizyjnych ekranów (Prezydent Francji Nicolas Sarkozy, określony jako „nagi cesarz" z bajki Andersena, Angela Merkel jako „teflonowa, mało kreatywna i nieskłonna do ryzyka", Władimir Putin jako „samiec alfa"[19]). Wypowiedzi te bliższe są dyskursowi tabloidów i serwisów plotkarskich niż dyplomacji.

Wielkość stanowiąca immanentną cechę sieci, decyduje o jej znaczeniu i użyteczności, a im jej zasięg jest większy, tym pojawiają się większe trudności w jej kontrolowaniu i zarządzaniu[20]. WikiLeaks to witryna powstała w 2006 r. Jak sugeruje sama nazwa witryny (z angielskiego *leak* to przeciek) jej działalność opiera się o możliwości anonimowego publikowania dokumentów rządowych, korporacyjnych, często o charakterze tajnym.

Jak deklarują twórcy strony Wikileaks, powstała ona z myślą o obywatelach krajów byłego bloku sowieckiego, Afryki Subsaharyjskiej i Bliskiego Wschodu, ale także przeznaczona jest dla pracowników korporacji. Witryna kojarzona jest głównie z dwoma nazwiskami Julianem Assange i Danielem Schmitt. Assange, komentując swoją działalność, określa się mianem posłańca, który musi ujawniać

---

[16] G. Debord, *Społeczeństwo spektaklu. Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, Warszawa 2006, s. 34.

[17] Ibidem, s. 36.

[18] K. Churska-Nowak, *Mity i rytuały w warunkach współczesnej demokracji*, [w:] *Media światem człowieka*, red. M. Drożdż, I.S. Fiut, Kraków–Kielce 2009, s. 113.

[19] *Nowe przecieki z Wikileaks*, „Polityka", 20.11.2010, http://www.polityka.pl/swiat/przegladyprasy/1510974,1,nowe-przecieki-z-wikileaks.read

[20] Ibidem, s. 139.

niewygodną prawdę[21]. Po roku działalności na witrynie zamieszczono ponad 1,2 mln dokumentów[22]. WikiLeaks była nieznana szerokiemu gronu odbiorców aż do stycznia 2007 r., kiedy to napisał o niej na stronie *Secrecy News* Steven Aftergood[23], a apogeum medialnego rozgłosu i ogromnej popularności witryny przypada na listopad 2010, kiedy to portal opublikował poufne wiadomości przesyłane pomiędzy Departamentem Stanu USA, a ambasadami tego kraju na całym świecie. Administracja USA jednoznacznie negatywnie oceniła działalność Wikielaks określając witrynę mianem organizacji terrorystycznej.

Karolina Churska-Nowak pisze: „Sprawowanie władzy jest zawsze inscenizacją ładu, co potwierdza sens analogii pomiędzy porządkiem politycznym a teatrem. Każda władza coś przedstawia, inscenizuje, proponuje określony obraz świata, sprawia, by lud go polubił"[24]. Wikileaks bezlitośnie obnażyła zakulisowe działania rządów i dyplomacji. Wiele osób zapoznając się z informacjami opublikowanymi na tej witrynie uświadomiło sobie fakt, że obraz świata polityki stanowi odprysk wizji polityki prezentowanej w mass mediach. Ta ewokacja w wielu przypadkach ma się nijak do rzeczywistości, staje się swoistym baudrillardowskim symulakrem. Jean Baudrillard konstatuje, że żyjemy dzisiaj, morderczej władzy obrazów, a sam obraz „pozostaje bez związku z rzeczywistością: jest czystym symulakrem samego siebie"[25]. Grażyna Osika zauważa, że brak rozgraniczenia pomiędzy tym, co przedstawione, a tym, co prawdziwe nie ma dla nas znaczenia, bowiem „skoro obraz jest, nie jest ważne to, czy istnieje rzecz, której jest obrazem"[26]. Ulegamy narzuconej przez media rzeczywistości, gdyż zwalnia nas ona z procesu myślenia, oferując utopijną wizję rzeczywistości. Chcemy wierzyć, że intencje działania rządów, dyplomacji zawsze są czyste, mające wyłącznie na celu dobro ogółu. Wolimy wierzyć, że prezentowana wizja rzeczywistości ma rzeczywiście związek z rzeczywistością, a nie stanowi jej symulakr. Funkcjonujemy w społeczeństwie spektaklu, w którym dominantą życia społecznego stało się odpowiednie kształtowanie zbiorowego umysłu, formowanie odpowiednich opinii i przekonań.

---

[21] http://www.theaustralian.com.au/in-depth/wikileaks/dont-shoot-messenger-for-revealing-uncomfortable-truths/story-fn775xjq-1225967241332, odczyt z dn. 12.03.2011.

[22] http://web.archive.org/web/20080216000537/http://www.wikileaks.org/wiki/Wikileaks:About#Wikileaks_has_1.2, odczyt z dn. 17.12.2010.

[23] S. Aftergood, *Wikileaks and Untraceable Document Disclosure*, http://www.fas.org/blog/secrecy/2007/01/wikileaks_and_untraceable_docu.html, odczyt z dn. 17.12.2010.

[24] K. Churska-Nowak, *Mity i rytuały...*, s. 113.

[25] J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005, s. 12.

[26] G. Osika, *Analiza tożsamości współczesnego człowieka jako „produktu" społeczeństwa spektaklu*, [w:] *Media Światem człowieka...*, s. 101.

Część „rewelacji" pochodzących z dokumentów opublikowanych na Wikileaks, bynajmniej nieopatrzonych klauzulą „ściśle tajne", a jedynie „tajne", „poufne" i „nie sklasyfikowane", zostało opublikowanych przez wiodące, opiniotwórcze dzienniki m.in. „El País" (Hiszpania), „Le Monde" (Francja), „Der Spiegel" (Niemcy), „The Guardian" (Wielka Brytania), „The New York Times" (Stany Zjednoczone), co przyczyniło się do ogromnego zainteresowania społeczeństwa witryną. Przez kilka tygodni ujawnienie „tajnych dokumentów przez WikiLeaks" było wiodącym lejtmotywem wielu tytułów prasowych, ramówek telewizyjnych, nagłówków w internetowych serwisach informacyjnych. Z pewnością istotną rolę w popularności tych treści odgrywała ich tajność. Już w 1975 r. George Simmel pisał, iż tajność: „niezmiernie wzbogaca życie, gdyż w warunkach pełnej jawności wiele treści życiowych nie mogłoby się w ogóle pojawić. Dzięki tajności zyskujemy niejako drugi świat, istniejący obok świata jawnego i silnie nań oddziałujący"[27]. Owa tajność stanowiła dla mediów swoisty magnes, dzięki któremu ogniskowali oni uwagę opinii publicznej wokół Wikileaks przez długi czas.

Idea serwisu zasadza się na działalności whistlebolwer'ów[28]. Dzięki działalności tych osób, ujawniane są liczne patologie, do których dochodzi w administracji publicznej, akty korupcji, malwersacje, dzięki czemu opinia publiczna ma możliwość poznania działań zakulisowych wielu spraw. W USA działalność whistlebolwer'ów jest promowana przez takie organizacje, jak National Whistleblower Center, której celem jest chronienie osób, które informują o wielu dysfunkcjonalnych działaniach w jednostkach budżetowych i w administracji publicznej. Osoby te, niejednokrotnie są mobbingowane, bowiem ich działalność jest traktowana analogicznie z donosicielstwem. Mimo że informują one o nieuczciwych praktykach, nierzetelności, złamaniu prawa, czy kodeksu etycznego obowiązującego w firmie, a więc w konsekwencji przyczyniają się do usprawnienia działalności firmy, dla wielu osób są po prostu szpiclami.

Jak deklarują twórcy witryny WikiLeaks, ujawnianie wielu informacji jest absolutnie bezpieczne, bowiem wyśledzenie, kto jest autorem wpisu jest niemożliwe. Aby maksymalizować poufność i anonimowość autorowi wpisu w witrynie stosowane są dwa mechanizmy TOR oraz PGP. Mechanizm TOR (ang. *The Onion Router*) to wirtualna sieć komputerowa, której celem jest uniemożliwienie analizy ruchu w Internecie, poprzez zastosowane tzw. trasowania cebulowego, techniki,

---

[27] G. Simmel, *Socjologia*, Warszawa 1975, s. 412–413.

[28] *Whistleblower* (z ang.) to osoba „dmuchająca w gwizdek", a więc taka, która zdradza spisek, sygnalizuje pewne nieprawidłowości.

która pozwala na wielokrotne szyfrowanie danej wiadomości i przesyłanie jej przez wiele węzłów zwanych routerami cebulowymi (ang. *onion routers*)[29]. PGP z kolei to (ang. *Pretty Good Privacy* – Całkiem Niezła Prywatność) to mechanizm wykorzystywany przy szyfrowaniu poczty elektronicznej. PGP pozwala na szyfrowanie i deszyfrowanie wiadomości, przy jednoczesnej możliwości weryfikowania autentyczności nadawcy, przy wykorzystaniu tzw. sieci zaufania. Sieć zaufania opiera się o zdecentralizowaną metodę uwierzytelniania osób, w której zaufanie do poszczególnych certyfikatów (osób) budowane jest poprzez sumę podpisów złożonych przez innych uczestników sieci[30]. Te dwa mechanizmy, jakkolwiek niedoskonałe, sprawiają, że dotarcie do autora treści opublikowanych w WikiLeaks, jest niezwykle trudne. Warto zauważyć, że wprowadzanie mechanizmów szyfrowania w Internecie „poza systemem" jest w wielu przypadkach negatywnie odbierane przez rządy i korporacje, bowiem utrudniają one kontrolowanie treści w tym medium. Na przykład twórca techniki PGP – Phil Zimmermann został oskarżony przez władze USA o nielegalne rozpowszechnianie „technologii obronnej"[31]. Innym sposobem szyfrowania informacji w Internecie jest steganografia. Opiera się ona na ukrywaniu jednego komunikatu w innym, przez co niezwykle trudne jest jego wykrycie i zdekodowanie. Niejednokrotnie policja i służby bezpieczeństwa nie wiedzą, gdzie szukać ukrytego materiału[32]. Te dobroczynne mechanizmy zapewniające ochronę prywatności, niestety niejednokrotnie bywają wykorzystywane do niecnych celów np. przez siatki pedofilskie, czy zwolenników rasizmu. Pionierskim rozwiązaniem w zakresie cenzurowania treści w Sieci, poprzez tworzenie wspólnych zasobów i dzielenie się nimi był projekt FreeNet. Jego inicjatorem był Ian Clarke, który w latach 1999–2000 stworzył aplikację P2P[33], która przechowywała fragmenty publikacji i dostarczała je użytkownikom, stosując zaawansowane algorytmy szyfrowania informacji. Idea *FreeNetu* była taka by uniemożliwić agendom rządo-

---

[29] R. Dingledine, N. Syverson, P. Mathewson, *Tor: The Second-Generation Onion Router*, http://www.usenix.org/events/sec04/tech/dingledine.html, odczyt z dn. 17.12.2010.

[30] http://ipsec.pl/meta/pretty-good-privacy-czyli-kryptografia-publiczna-dla-mas.html, odczyt z dn. 17.12.2010.

[31] J. van Dijk, op.cit., s. 174.

[32] Ibidem.

[33] P2P (od ang. *peer-to-peer* równy z równym) – sposób komunikacji w sieci komputerowej. System ten zapewnia obu stronom komunikacji takie same prawa, co oznacza, iż wymiana danych jest zawsze prowadzona bez pośrednictwa centralnego serwera. Każdy komputer zatem w takiej sieci pełni zarówno funkcję klienta, jak i serwera. Często w sieciach P2P użytkownicy przesyłają materiały, co do których nie ma zgodny właścicieli na ich udostępnianie.

wym przeszukującym komputery poznanie zawartości pliku. Treści, podobnie jak w przypadku TOR-a, w *FreeNet* były dzielone na małe części i przechowywane na wielu dyskach użytkowników[34].

Rys. 2. Zasady działania sieci TOR

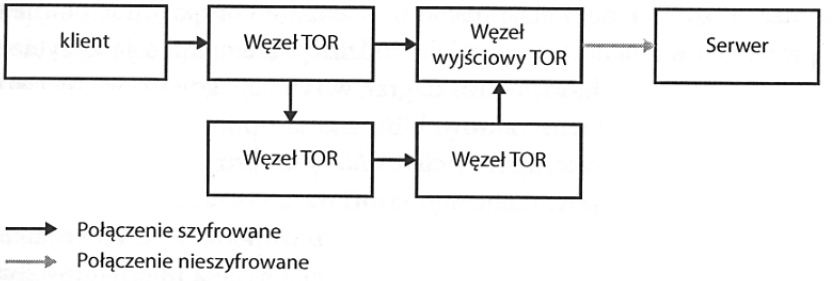

Źródło: http://securitymag.pl/routing-cebulowy/

Aby uchronić witrynę Wikileaks od prefabrykowanych dokumentów, spamu, pornografii, każdy z użytkowników ma możliwość oceny treści dokumentów i weryfikowania prawdziwości opublikowanych treści. Działanie zbiorowej inteligencji jest w tym przypadku niezwykle skuteczne. Rolę weryfikacyjną pełni również komisja doradcza, w skład której wchodzą rosyjscy emigranci, reporterzy, analitycy i kryptografowie. Witryna, której twórcy deklarują, iż stanowią: „niepodlegającą cenzurze wersję Wikipedii służącą do ujawniania niewykrywalnych przecieków", stosują swoistą formę cenzury, wewnętrzną kontrolę treści.

Po ujawnieniu dokumentów z Departamentu Stanu USA pojawiły się kłopoty z dostępem do strony WikiLeaks. Internauci bardzo szybko poradzili sobie z tym problemem, który został opisany jako „Efekt Streisand". Jest to forma internetowego zjawiska, w którym pod wpływem prób usuwania lub cenzurowania treści dostępnych online np. plików, zdjęć, a także całych stron WWW, internauci przesyłają sobie te treści, prowadząc do zwiększenia ich popularności. Termin ten pochodzi od *casusu* Barbary Streisand, która to w 2003 r. pozwała fotografa Kennetha Adelmana o naruszenie jej prywatności. Powodem sprawy było zdjęcie lotnicze jej domu, które autor wykonał jako jedno z 12 tysięcy zdjęć, dokumentujących postępującą erozję wybrzeża Kalifornii. Aktorka zażądała 50 mln odszkodowania,

[34] Y. Benkler, *Bogactwo sieci. Jak produkcja społeczna...*, s. 283–284.

a nagłośnienie sprawy poprzez medialny proces sądowy, przyniosło skutek odwrotny do zamierzonego, bowiem zdjęcie stało się niezwykle popularne[35].

Paradoksalnie ograniczenie, limitowanie dostępu, czy cenzurowanie, prowadzi jedynie do zwiększenia zainteresowania danym zasobem. Usuwane witryny, powracają w postaci mirrorów (ang. *mirror* – lustro), czyli wiernych kopii danej strony. Mechanizmy te pozwalają obchodzić cenzurę i propagować pewne treści, mimo prób blokowania dostępu do nich. Rodzimą egzemplifikacją tej sytuacji jest *casus* Kamila Durczoka, którego ktoś nagrał, w sytuacji, gdy używa niecenzuralnych słów przed nagraniem Faktów. Film został opublikowany w Internecie i spotkał się z ostrym sprzeciwem stacji TVN, która próbowała zabronić rozpowszechniania nagrania powołując się na prawa autorskie[36]. Walka TVN była nieskuteczna, film bardzo szybko został rozpowszechniony w sieci przez internautów. O ile można zastraszyć jednego blogera, walka z setką internautów jest bezskuteczna.

W debacie nad Wikileaks, która pod koniec 2010 r. zdominowała czołówki programów informacyjnych, zawłaszczyła niemal wszystkie „jedynki" opiniotwórczych tytułów wydaje się, że zapomniano o zasadniczym fakcie. Wydaje się, że opinia publiczna *a priori* założyła, że materiały tajne, ukrywane to materiały kompromitujące. Tajemnica ułatwia zarządzanie naszymi lękami. Wystarczy, że ktoś wypowiada frazę: „wiemy o tobie wszystko" i z reguły jesteśmy przekonani, że osoba wypowiadająca takie słowa, odwołuje się do najmroczniejszych tajemnic naszego życia. G. Simmel słusznie wskazuje, że „z faktu, że sprawy doniosłe i głębokie otaczane są tajemnicą, bierze się typowo mylne przekonanie, że wszystko, co tajemnicze, jest zarazem ważne i istotne"[37]. Jak zauważa M. Foucault: „władza i wiedza wprost się ze sobą wiążą (...) nie ma relacji władzy bez skorelowanego z nimi pola wiedzy, ani też wiedzy, która nie zakłada i nie tworzy relacji władzy"[38]. Posiadanie dostępu do pewnych informacji, wiedza na jakiś temat, stawia nas na pozycji uprzywilejowanej względem osoby tej wiedzy pozbawionej. Wiedza ta ułatwia manipulowanie i wywieranie nacisku na jednostkę. Foucault twierdzi wręcz, że: „władza nie może być praktykowana bez wiedzy, ani wiedza nie może

---

[35] Zob. A. Greenberg, *The Streisand Effect*, http://www.forbes.com/2007/05/10/streisand-digg--web-tech-cx_ag_0511streisand.html, odczyt z dn. 17.12.2010.

[36] Zob. *Internauci podzieleni ws. Durczoka: „Wstyd i skandal" oraz „Nic się nie stało"*, http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,6279710,Internauci_podzieleni_ws__Durczoka___Wstyd_i_skandal_.html, odczyt z dn. 17.12.2010.

[37] G. Simmel, *Socjologia*, op.cit., s. 416.

[38] M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1998, s. 29.

nie płodzić władzy"[39] – *casus* Wikileaks i ACTA doskonale to potwierdza. Tajemnica ujawniona traci swoją moc, zdewaluowana nie jest groźna, przestaje działać jak straszak, którym można posłużyć się w dowolnej chwili.

Warto zatem zadać sobie pytanie, w jaki sposób informacje zawarte na Wikileaks poszerzają moją wiedzę o otaczającym świecie? Czy zakulisowe rozgrywki odbywające się na wysokich szczeblach dyplomacji rzeczywiście są tymi, które naprawdę nurtują opinię publiczną? Czym różnią się informacje dotyczące zachowania polityków w sferze prywatywnej, ich cech osobowości, temperamentu, od *soft newsów*, z którymi zapoznać się możemy w serwisach plotkarskich? I pytanie finalne: do czego ta wiedza jest potrzebna opinii publicznej i co może ona z nią robić? Jak słusznie zauważa Jan van Dijk, dostęp do informacji jest ważny, ale ważne jest również to, czy jednostka potrafi z nich skorzystać[40]. Mimo że w większości przypadków z wiedzą zdobytą z lektury Wikileaks nie jesteśmy w stanie uczynić niczego sensownego, zainteresowanie tą witryną potwierdza naszą ogólnoludzką fascynację zakulisowymi wymiarami życia społecznego. Stąd tak chętnie odwiedzamy serwisy plotkarskie[41], dlatego pragniemy osobistej sławy[42], dlatego też chcemy wiedzieć jak rzeczywistość społeczna wygląda „od środka". Społeczeństwo zatem – jak twierdzi Churska-Nowak – staje się spektaklem, w którym trudno odróżnić scenę od widowni, a bez widzów to, co dzieje się na scenie nie mogłoby się urzeczywistnić[43]. Po co tworzyć teatr jeśli nie ma oglądających? Autorka twierdzi, że politycy (w tym i dyplomacja) odczuwają silną potrzebę mitologizacji i rytualizacji swoich zachowań za pomocą gestów, słów, rekwizytów[44], Wikileaks całego tego sztafażu ich pozbawia. Staje się formą, dzięki której maski zostają bezlitośnie ściągnięte, ukazując prawdziwe oblicze polityków. Takie deprecjonujące i demaskatorskie działanie z pewnością nie może zyskiwać (i w większości przypadków nie zyskuje) akceptacji decydentów.

---

[39] M. Foucault, *Gry Władzy*, „Literatura na Świecie" 1988, nr 6, s. 319.

[40] J. van Dijk, op.cit., s. 137.

[41] Z badań przeprowadzonych w 2003 r. przez CBOS wynika, iż co trzeci respondent często ogląda w telewizji programy, które są poświęcone plotkom z życia sławnych ludzi, podobny odsetek badanych deklaruje, iż czyta informacje plotkarskie o sławnych ludziach w prasie – podaję za: K. Biały, *Czy Polacy interesują się plotkami z życia sławnych ludzi?* Komunikat CBOS, BS/155/2003.

[42] Jak wskazuje W. Godzic, ponad 30% dorosłych Niemców regularnie marzy o sławie, a ponad 40% z nich wierzy, że kiedyś doczeka się „swoich 15 minut" – podaję za: W. Godzic, *Znani z tego, że są znani. Celebryci w kulturze tabloidów*, Warszawa 2007, s. 34.

[43] K. Churska-Nowak, op.cit., s. 122.

[44] Ibidem, s. 123.

Podglądactwo, voyeuryzm staje się sposobem na dotarcie do tajemnic innych. W przypadku programów typu reality show, czy talk show, poznajemy tajemnice „ludzi takich jak my", w przypadku Wikileaks osób pełniących istotne funkcje publiczne. Jak zauważa Wiesław Godzic: „podglądanie (i jego forma zwulgaryzowana: podglądactwo) jest starym motywem kulturowym (...) Podglądanie, w opinii Zygmunta Freuda, jest naturalnym pragnieniem człowieka, choć istotnie może zagrażać jego rozwojowi. Nie ulega więc wątpliwości, że *pragnienie podglądania jest w dużym zakresie naturalne i powszechne,* jakkolwiek może przejawiać się w patologicznych odmianach"[45]. Żyjemy – posiłkując się terminologią Briana McNaira – w kulturze obnażania. Kultura ta: „często jest pochodną działalności środków przekazu, w której biorą udział ludzie będący (...) amatorami niemającymi żadnych powodów do sławy, tak zwani zwykli ludzie (...) Kultura obnażania często angażuje zwykłych ludzi (...) skłania ich do publicznego ujawniania intymnych szczegółów dotyczących ich uczuć i cielesności"[46]. McNair zauważa, że w kulturze obnażania nie chodzi wyłącznie o obnażanie rozumiane dosłowne, ale również o obnażanie metaforyczne, czego doskonałą egzemplifikacją są programy typu talk-show, czy reality show[47]. Aby taka kultura mogła egzystować konieczna jest publiczność, „której członkowie, przynajmniej w pewnym stopniu, są podglądaczami i dla których pozycja widza cudzych zwierzeń jest w miarę wygodna (...) voyeuryzm jest jedną z klamer spajających telewizję"[48]. Lubimy mieć dostęp do kulis wielu spraw, „mrocznych tajemnic", ciemnych stron funkcjonowania jednostek i struktur. Internet stał się swoistym sezamem, ale także w wielu przypadkach puszką Pandory, dzięki której zapoznajemy się z zakulisowymi wymiarami życia społecznego.

Z lektury dokumentów zamieszczonych w Wikileaks wyłania się nieco inny obraz świata polityki, niż ten, który tworzy telewizyjna hiperrzeczywistość. Politycy, którzy w telewizji ściskają sobie ręce i wymieniają uśmiechy, w rzeczywistości niejednokrotnie nastają na swoje stanowiska, czy nawet życie. Okazuje się, że w wielu przypadkach to, co dzieje się za kulisami jest niejednokrotnie ważniejsze, niż to, co dzieje się w sferze oficjalnej. Dyplomaci z reguły są zręcznymi manipulatorami, a w swoich działaniach kierują się nie tylko interesami swojego państwa, ale także własnymi sympatiami. Marek Ziółkowski próbując zdefiniować przedmiot

[45] W. Godzic, *Telewizja i jej gatunki po Wielkim Bracie*, Kraków 2004, s. 101–102.

[46] B. McNair, *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*, Warszawa 2004, s. 179–180.

[47] Ibidem, s. 5.

[48] Ibidem, s. 181.

zainteresowania socjologii kłamstwa pisze: „Narzucają się od razu tytułem przykładu całe dziedziny życia społecznego: polityka, dyplomacja, propaganda, gra wywiadu i kontrwywiadu"[49] (wyróżnienie M.S.).

Działania niejawne, zdaniem Sojaka i Wincentego, spełniają ważne funkcje społeczne: strukturyzują życie społeczne, konstytuują i utrzymują prywatność, ułatwiają pozyskiwanie władzy, redukują koszty, budują zaufanie, kreują prestiż, socjalizują oraz multiplikują tożsamość. W kontekście rozważań nad Wikileaks warto zatrzymać się nad dwoma z przytoczonych wymiarów: strukturyzacją życia społecznego i kreowaniem prestiżu. Autorzy zauważają, że dla stworzenia i podtrzymania wewnętrznej hierarchii oraz do ochrony własnych granic konieczne jest odwoływanie się do tajności i działań niejawnych. Tajność pełni rolę wykluczania, bowiem do wiedzy o niektórych działaniach jest dostępna jedynie członkom grupy (w przypadku Wikileaks dyplomatom i osobom z nimi współpracującym), osoby obce nie mają dostępu do tajemnic. Jednocześnie tajność hierarchizuje, bowiem osoby o niższych pozycjach w grupie nie mają pełnego dostępu do wiedzy na temat działań osób na wyższych pozycjach. Po wtóre uczeni wskazują, że tajność i tajemnica mogą pełnić funkcje prestiżowe, ale z pewnym zastrzeżeniem – by móc cieszyć się się dostępem do jakichś tajemnic, inni muszą być świadomi ich istnienia[50].

Tygodnik „Time" pod koniec 2010 r. wybrał człowieka roku, przyznając ten tytuł twórcy Facebooka Markowi Zuckerbergowi, jednakże internauci w głosowaniu online tytuł ten przyznali Julianowi Assange (56% głosów uzyskał Assange, a Zuckerberg jedynie 7%). Można konstatować, że Zuckerberg otrzymał ten tytuł za łączenie ze sobą ludzi, a Assange mógłby ją dostać za podzielenie społeczeństwa, trudno bowiem wskazać inicjatywę, która tak mocno spolaryzowała społeczeństwo, jak witryna Wikileaks. Assange został zgłoszony przez norweskiego polityka Snorre Valena do Pokojowej Nagrody Nobla, jednakże mimo niepodważalnej roli witryny w demaskowaniu wielu nieetycznych, czy wręcz sprzecznych z prawem działań, zwycięstwo Asssange w tej kategorii jest uznawane za nierealne ze względu na kontrowersje związane z autorem. Mimo wielu krytycznych opinii wypowiadanych pod adresem Assange, warto pamiętać, że witryna ta wznowiła debatę nad kwestiami wolności słowa i cenzurowaniem treści w Internecie. Ile osób, tyle opinii w kwestii cenzurowania, blokowania, czy też limitowania dostępu do określonych stron WWW. Praktyka pokazuje, że jakiekolwiek próby ograniczania dostępu do

[49] M. Ziółkowski, *Wiedza, jednostka, społeczeństwo. Zarys koncepcji socjologii wiedzy*, Warszawa 1989, s. 91.

[50] R. Sojak, D. Wincenty, op.cit., s. 45–56.

tego medium skazane są na fiasko, bowiem limitowanie dostępu wywołuje jeszcze większe zainteresowanie internautów blokowanymi treściami, a w konsekwencji implikuje skuteczne sposoby obchodzenia cenzury (*vide* mirrory, czy efekt Streisand). Internet jest jedynie narzędziem, i to od nas – użytkowników zależy w jakim celu go użyjemy. Odgórne próby kontrolowania, czy sterowania nim godzą w libertariańskie podwaliny Internetu i zawsze budzić będą sprzeciw zbiorowości internautów dla których medium to pozostaje w wielu przypadkach jedynym, gdzie mogą swobodnie artykułować swoje opinie. Casus ACTA i Wikileaks pokazuje, że jakiekolwiek próby ograniczania wolności słowa online są skazane na fiasko. Społeczeństwo, a szczególnie ludzie młodzi traktują Internet jak swoją własną, niezależną przestrzeń społeczną, dzięki której mogą wyrażać siebie i swój sprzeciw wobec zastanej rzeczywistości. Swoje rozważania pozwolę sobie spointować słowami Yochaia Benklera: „Wolność zależy od środowiska informacyjnego, w którym znajdują się (..) jednostki i społeczeństwa (...) Usieciowiona gospodarka informacyjna sprawia, że jednostki lepiej sobie radzą z robieniem rzeczy dla siebie i przez siebie, a co za tym idzie, są mniej podatne na manipulację ze strony innych, niż były w ramach kultury środków masowego przekazu"[51]. Wielość dyskursów funkcjonujących online, nierzadko bezceremonialnych, uczy młodych ludzi otwartości i tolerancji wobec inności. Czasem przestrzeń online staje się jedynym miejscem, gdzie starsze pokolenie ma szanse dowiedzieć się, co tak naprawdę myślą młodzi. Próby zawładnięcia tej przestrzeni przez pokolenie cyfrowych Imigrantów, muszą i będą się spotykać ze społecznym sprzeciwem tych, dla których Internet to fundamentalne medium wpisane w niemal każdy wymiar ich codzienności.

[51] Y. Benkler, op.cit., s. 145.

Freedom of Expression as a Prerequisite for the Social Functioning of the Internet. For Example ACTA and Wikileaks

THIS ARTICLE APPLIES to issues related to freedom of expression and censorship of the content available online. As a case study, the author treated the site Wikileaks, which dominated the top news programs, almost all the ones hijacked influential newspapers in late 2010. The author argues that the public assumes that the secret, hidden material are incriminating and the mystery is a phenomenon that facilitates the management of our fears. Simultaneously, the article drew attention to the fact that attempts to censor, limit, or filter access to certain websites on the Internet is ineffective, and Internet users are familiar with effective ways to circumvent blocking mechanisms.